

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

*Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!*

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-lam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepłacone miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 108

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 17 września 1932 r.

Rok XII

I grały Im marsze żałobne, a dzwony biły pogrobne...

Pogrzeb ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury, Bohaterów narodowych był wielką manifestacją żałobną Narodu.

W KOŚCIELE.

Warszawa, 16. 9. Dziś Stolica oddała ostatnią posługę poległym lotnikom ś. p. por. pil. Żwirce i konstruktorowi inż. Wigurze.

Na długo przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych wielotysięczne tłumy publiczności w powadze i skupieniu podążały z najodleglejszych dzielnic miasta, kierując się ku Krakowskiemu Przedmieściu, by oddać hold śmiertelnym szczątkom Zmarłych.

Około godz. 10 przed kościołem św. Krzyża ustawiły się poczty sztandarowe organizacji b. wojskowych, następnie delegacje instytucji, stowarzyszeń i organizacji społecznych ze sztandarami z Warszawy i prowincji. Dalej wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia, Trębackiej i Marszałka Focha ustawiły się delegacje wyższych uczelni szkół średnich i zawodowych.

W prezbiterjum kościoła św. Krzyża zajęli miejsca: p. minister Zawadzki, występujący w nieobecności p. prezesa rady ministrów jako przedstawiciel Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przedstawiciel P. Marszałka Piłsudskiego wiceminister spraw wojskowych gen. Sławoj-Składkowski, Marszałek Sejmu św. talski, Marszałek Senatu Raczkiewicz, członkowie Rządu z p. min. Komunikacji inż. Butkiewiczem, generalicja, posłowie i senatorowie, attaches wojskowi państw obcych, przedstawiciele władz państwowych z komisarzem rządu na m. st. Warszawę Jaroszewiczem oraz przedstawiciele władz miejskich.

Na dzisiejszej żałobnej uroczystości lotnictwo czeskie reprezentowane było przez sekretarza generalnego Aeroklubu czechosłowackiego kpt. Kopecky'ego i sekretarza Związku Lotników czeskich p. Malý'ego.

Świątynię wypełniły szczerze delegacje korpusu oficerskiego wojsk lotniczych z szefem departamentu lotnictwa wojskowego płk. Rayskim, oficerowie ministerstwa Spraw wojskowych, Sztabu Głównego, DOK oraz garnizonu warszawskiego, dalej delegacje wszystkich Aeroklubów R. P. LOPP-u, zakładów i instytucji lotniczych. W środku świątyni na okrytych kirem katafalkach w powodzi kwiecia i wieńców, spoczywały spowite we flagi o barwach narodowych trumny.

Wartę honorową pełnili oficerowie, obok stanęły rodziny zmarłych i przyjaciele. O godz. 10 odprawili mszę żałobną ks. biskup połowy Gall w asyście licznych duchowieństwa, poczem kazanie wygłosił ks. Jachimowski.

Podczas mszy żałobnej w kościele św. Krzyża pienia religijne wykonały połączone chóry parafii św. Krzyża, Hari i Opery pod batutą dyr. Jana Maklakiewicza, z udziałem artystów Opery Dygasa, Noskowskiego, Dobosza i Trembickiego. Wśród szeregu utworów wykonano utwór skomponowany specjalnie na dzisiejszą uroczystość przez dyr. Maklakiewicza.

Prezydenta R. P. i P. Marszałka Piłsudskiego oraz odznaczenia Zmarłych.

Przed trumnami postępowało duchowieństwo z ks. Biskupem Gallem na czele. Po obu stronach konduktu pogrzebowego szła eskorta honorowa pułków piechoty garnizonu warszawskiego. Za trumnami postępowała najbliższa rodzina zmarłych, przedstawiciele Rządu, Sejmu i Senatu, dyplomacja, genera-

tek, karawany ze zwłokami lotników opuszczały Plac Teatralny. Przed godziną 13-ą pierwsze delegacje ze sztandarami poczęły wkraczać na cmentarz powązkowski. Od tej chwili setki delegacji, jedna za drugą, przybywały bez przerwy, ustawiając się na cmentarzu pod murem cmentarnym wprost alei zasłużonych, gdzie miały spocząć zwłoki Zmarłych.

O godz. 13,30 poprzedzany honorową asystą wojskową, wkroczył w bramy cmentarne przy dźwiękach marsza pogrzebowego żałobny orszak. Przed trumną postępowało duchowieństwo z księdzem biskupem Gallem na czele. Oddziały wojskowe i delegacje organizacji wojskowych sprezentowały broń, sztandary pochylili się. **CICHY PŁACZ WIELU ZEBRANYCH NA CMENTARZU TOWARZYSZYŁ ZMARŁYM AŻ DO GROBU.** Po odprawieniu egzekwii przez duchowieństwo pierwsze przemówienie żałobne wygłosił Kierownik Ministerstwa Komunikacji inż. Butkiewicz.

„Byliśmy niedawno świadkami gdy w szlachetnym współzawodnictwie na terenie międzynarodowym Polska sprawność lotnicza i polska myśl twórcza odniosły zwycięstwo.

Zwycięstwo to, zostało osiągnięte przez żołnierzy lotnictwa idących na podbój przestworzy. Na czoło tego szeregu wysunęli się por. Żwirko i inż. Wigura. Chył czoło przed tą bohaterską załogą statku powietrznego, która obdarzyła społeczeństwo polskie palmami zwycięstwa i nie spoczęła na laurach ginąc na posterunku w walce z potężnym i groźnym żywiołem powietrznym.

Cześć Bohaterom!

Następnie głos zabrał dyrektor departamentu Aeronautyki w Ministerstwie Spraw Wojskowych Płk. Rayski.

„Porucznik Żwirko i inż. Wigura swym wielkim czynem, wyrosłym po latach pracy z potęgą charakteru, stali się Bohaterami naszej Ojczyzny.

Teraz gdy u szczytu sławy, wyrokiem Boskim, śmierć Ich zabrała, nie tylko my, ich koledzy, ale i cała POLSKA ZOSTAŁA WSTRZAŚNIĘTA I PRZYBITA TYM CIOSEM.

W chwili rozstania brak słów na określenie ich czynów i naszego żalu, ale lzy całej Polski niech starczą za słowa. Dalej przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Z. Martynowicz, wygłosił następujące przemówienie:

Ze smutkiem głębokim i żalem przychodzi mi dzisiaj w imieniu LOPP. żegnać doczesne szczątki ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury. W imieniu 600 tysięcy w głębokiej żałobie pogrążonych członków żegnam tych, którzy chwałę pol-



Podajemy fotografię ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury przed aparatem RWD 6, w którym odnieśli swe zwycięstwo i w którym zginęli śmiercią lotników.

OSTATNIA DROGA.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami ś. p. por. Żwirki wynieśli na barkach koledzy oficerowie wojsk lotniczych, zaś trumnę ze zwłokami inż. Wigury — przyjaciele, ustawiając je na kadłubach dwóch samolotów, przybranych kwieciami. Przy biciu dzwonów kościelnych ruszył kondukt żałobny. Kondukt otwierały kompanie piechoty, poczty sztandarowe, oddziały przysp. Wojsk., delegacje organizacji i instytucji społecznych i zawodowych, delegacje szkół, następnie postępowała orkiestra wojskowa oraz eskorta honorowa 1 p. lotn. dalej szli podoficerowie wojsk lotniczych niosąc wieńce, za nimi oficerowie lotnictwa, którzy niesli wieńce od P.

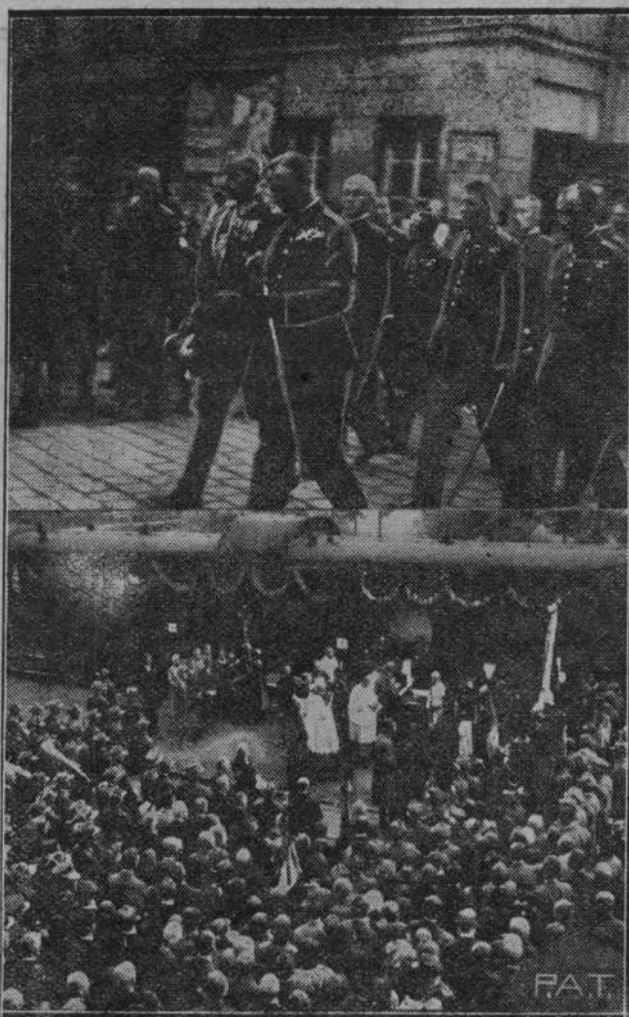
licja, delegacje oficerskie i podoficerskie dziennikarze oraz publiczność.

W chwili gdy samoloty wiozące zwłoki lotników znalazły się obok lokalu Aeroklubu R. P. z balkonu wygłosił przemówienie pożegnalne w imieniu areoklubu R. P. prof. T. Pruszkowski.

NA CMENTARZU.

Po wygłoszeniu przemówienia przez profesora Pruszkowskiego z balkonu Aeroklubu Rzeczypospolitej kondukt ruszył dalej ulicami miasta kierując się już na cmentarz powązkowski. Wzdłuż ulic ustawiły się już od rana wielotysięczne tłumy publiczności, które w milczeniu i skupieniu oddawały hold poległym lotnikom. Gdy czoło pochodu żałobnego dosięgło bram Pową-

OSTATNIA PODRÓŻ BOHATERSKICH LOTNIKÓW.



Podajemy fotografie eksportacji zwłok śp. por. Żwirki i inż. Wigury w Cieszynie. W kondukcje pogrzebowym kroczyli: generał wojsk czechosłowackich Melicher i generał Przędziecki, dowódca wojsk podhalańskich. Niezliczone tłumy ludności okolicznej odprowadziły zwłoki bohaterskich lotników do wagonu kolejowego, którym przewieziono je do Warszawy.

skiego imienia rozslawili i wszystkie siły poświęcili rozbudowie polskiego lotnictwa. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej traci w Zmarłych swych członków, którymi zawsze chlubić się będzie.

Ś. p. Żwirko i Wigura stanowią w swej pracy nierozłączną całość, są Oni doskonałym wzorem młodego pokolenia które buduje Polskę Jutrzejszą. Żegnamy się z Nimi z wielkim żalem, a pamięć o Nich zachowamy i przekazemy następnym pokoleniom. W pracy, którą rozpoczęli będziemy nadal współdziałać i pozostaniemy wierni tej idei, której Oni służyli i dla której życie złożyli w ofierze.

Cześć Ich Prochom.

Z kolei przemówił poseł Rudowski prezes warszawskiego Aeroklubu w imieniu lotnictwa sportowego:

„Opuszciliście nas Franku i Wiguro w dziwny sposób, nie byliśmy bowiem nigdy przyzwyczajeni do tego byście nas kiedokolwiek opuszczali. Zawsze w każdej okoliczności byliście nam pomocni i ofiarni. Przy Waszym odejściu dziwnym było także to, że łączyło się to z tym niebywałym kontrastem, jaki tworzyła olbrzymia gloria i powodzenie aż

do śmierci, która bezpośrednio potem nastąpiła. Nie zbluźnię chyba jeśli powiem, że w tym momencie modlitwa nietyła Im się należy, którzy tak bohatersko swój obowiązek pełnili, zarówno w stosunku do Ojczyzny, jak i kolegów. Ile raczej nam Waszym kolegom, którzy tu pozostali, abyśmy sztandar zwycięski który podnieśliście tak wysoko mogli utrzymać na tej wysokości, na którą wy wniesiście go Waszym bohaterskim wysiłkiem.

Dalej przemawiał płk. Pietraszek, dyrektor Państwowej Szkoły Budowy Samochodów i Konstrukcji Lotniczych.

Tak niedawno wyleciały orły nasze, lotnicy, by walczyć o chwałę Polski. Na przedzie ich parł ku słońcu Żwirko, a z nim Wigura, co dał mu skrzydła potężne. Do tego boju podniebnych rycerzy wysłał szereg państw zasobnych w kapitały i środki techniczne co najlepszych swych lotników. Wiedza Wigury odwaga, oko i dłoń czujna Żwirki, a nade wszystko wiara obydwóch i miłość bezgraniczna ku Ojczyźnie — zwyciężyły. Tam w Berlinie poraz pierwszy od niepamiętnych lat zabrzmiał Hymn Polski, chyliły się głowy, nawet tych, którzy, nieprzyjaźnie do nas usposobie-

POGRZEB ŚP. POR. ŻWIRKI I INŻ. WIGURY.



Okolo 200 tysięcy ludzi zebrało się na drodze, którą postępował kondukt pogrzebowy, prowadzony przez biskupa polowego Galla z kościoła św. Krzyża, na cmentarz Powązkowski. Trumny wynieśli z kościoła na swych barkach koledzy bohaterskich lotników. Złożone zostały one na kadiubach samolotów.

ni, umieli u przeciwnika uszanować jego walory. I witała cała Polska kwieciami i łzami radości swych zasłużonych synów. Minęło dni niewiele i oto po ziemi polskiej, jak długa i szeroka, rozszerza się wieść straszna, że w Ojczyźnie pobratymców naszych Czechosłowaków huragan strząsał samolot naszych Bohaterów, pozbawiając Żwirkę i Wigurę tak cennego dla Ojczyzny życia.

I PŁYNĄ ŁZY SMUTKU, A NARÓD POLSKI NAD ICH MOGIŁĄ SCIELE KWIATY ŻAŁOBY. Jakież ból napełnia moją duszę, gdy staję tu, by pożegnać nazawsze dwóch młodszych kolegów w imieniu szkoły lotniczej i licznej młodzieży. Pomnę, Żwirkę, gdy jako zwiernik, szkoliłem go do lotu Małej Ententy w roku 1927, już wtedy wyczuwaliśmy wszyscy, że silne są JEGO ORLE SZPONY I WIDZIELIŚMY W OCZACH JEGO BLYSKAWICE SILNEJ WOLI. Przeświadczeni byliśmy już wtedy, że ten młody lotnik jest groźnym przeciwnikiem dla stających do boju z Polską powietrznych szermierzy. Nie zawiodł naszych nadziei jako lotnik, nie zmienił się od owego czasu jako człowiek i kolega: to też i miłowali Go wszyscy.

A towarzysz Jego Wigura przysięgał pracować naukowo dla lotnictwa polskiego i przysięgi tej dotrzymał, pracując ze swymi kolegami Rogalskim i Drzewieckim, natchniony duchem twórczym prof. Witoszyn, pracował w warunkach niepomiarne trudnych, w warunkach w których załamałby się nie jeden młody konstruktor innej narodowości i oto dał Wigura Polsce aparat, który wzbudził zachwyt wśród specjalistów. Poza pracą konstruktorską znaj-

dował Wigura czas by kształcić techników lotniczych. Pierwszorządny wykładowca, przyjaciel największy młodzieży, coś więc dziwnego, że gdy rozeszła się wieść o zwycięstwie Żwirki i Wigury młodzież szalała z radości, a dziś, gdy śmierć Wigurę nam zabiera — w szkole bezgraniczny smutek.

Żegnaj dwóch bohaterów śp. por. Franciszka Żwirkę i śp. Inżyniera Stanisława Wigurę w przeświadczeniu, że tak jak kiedyś przelana krew młodzieży buntowniczej zwróciła nam Ojczyznę, tak krew tych dwóch bojowników o zwycięstwo wiedzy i postępu polskiego służyć będzie wzorem dla młodych pokoleń, a starsze społeczeństwo pobudzać będzie do ofiarności, by wiedza polska nie odczuwała niedostatku.

Ostatni przemawiał sekretarz generalny Aeroklubu czechosłowackiego kpt Kopecky w imieniu lotnictwa czechosłowackiego, składając w serdecznych słowach hołd pamięci polskich lotników którzy krwią własną zboczyli bratnią ziemię Czechosłowację, gotującą Im serdeczne przyjęcie jako tryumfatorom ostatnich Międzynarodowych zawodów lotniczych.

Po wygłoszeniu przemówień żałobnych trumny ze zwłokami śp. POR. ŻWIRKI i śp. INŻ. WIGURY ZŁOŻONO DO WSPÓLNEGO GROBU. SETKI WIENCÓW PRZYKRYŁY ŚWIEŻO PRZYSYPANĄ MOGIŁĘ POLEGŁYCH BOHATERÓW PRZESTWORZY. TWO RZĄC WYSOKI NAGROBEK Z ŻYWEGO KWIECIA.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

PRZYBYCIE ZWŁOK ŚP. POR. ŻWIRKI I INŻ. WIGURY DO WARSZAWY.



Oficerowie 1 p. lotn. noszą na barkach trumnę ze zwłokami śp. por. Żwirki (na prawo). Trumnę śp. inż. Wigury dźwigają koledzy jego z sekcji lotniczej Politechniki Warszawskiej (na lewo).

NAD GROBEM BOHATERSKICH LOTNIKÓW.



Podajemy fotografie z chwili, gdy do zebranych na cmentarzu przemówił płk. Rayski, szef departamentu aeronautyki M. S. Wojskowych. W głębi widoczna jest rodzina ś. p. inż. Wigury.

DZIAŁ ROLNICZY



„ Narody, które nie pracują i nie oszczędzają znikną z powierzchni ziemi. “

NR. 27

Poświęcony zagadnieniom rolniczym i gospodarstwu domowemu.

ROK 4

Warunki urodzaju uprawionych ozimin przy braku nawozów sztucznych

W dzisiejszych warunkach może rolnik egzystować jedynie tanią produkcją tj. gdy oddając kwintal zboża po niskiej cenie, znajdzie w niej pokrycie nie tylko wydatków administracyjnych, ale może mówić o pewnym zysku, pozwalającym pokrywać potrzeby życiowe właściciela i utrzymać gospodarstwo na wyżynie produkcji. Takich gospodarstw jest dziś na terenie Polski niezmiernie mało, gdyż przyzwyczajaliśmy się do szablonowości odpowiadającej normalnym warunkom, o których dziś nie ma mowy. O taniej produkcji możemy myśleć wówczas, gdy potrafiemy podnieść plon o tyle, że otrzymamy czysty zysk bez wkładu kapitału inwestycyjnego czy choćby obiegowego, bo dziś o gotówkę niezwykle trudno i każda pożyczka jest zabijająca, że podniesienie plonu każdej oziminy w gospodarstwach włościańskich jest możliwe, tego nikt nie zaprzeczy, to też kto zbiera średnio 4 ctr. żyta lub 6 ctr. pszenicy powinien dążyć do tego, by zebrać najmniej jeszcze raz tyle z morgi, gdyż to jeszcze jest osiągalne bez stosowania drogich „proszków”, obecnie nieopłacalnych nie tyle z powodu ich drożyzny, ile niedociągnięć gospodarczych. Nawozy sztuczne są właściwie materiałem tucznym i chcąc się nimi posługiwać, należałoby wpiąć nie zaniedbywać podstawowych wymogów życia rośliny jak właściwej gleby, najodpowiedniejszego przedplonu, wychwaszczenia, nawiezienia, uprawy roli, sposobu i ilości wysiewu, oraz prac pielęgnacyjnych. Sumie tych zabiegów zawdzięczamy wielkość plonu i gdy niczego nie zaniedbamy, użycie nawozów sztucznych mogłoby być rentowne nawet obecnie.

Odnosi do jakości gleby wiadomo, że żyto ma najmniejsze wymagania, a pszenica bardzo wysokie, mimo tego nie można uprawy żyta traktować wedle wiadomego: „Jak Bóg pozwoli, to się urodzi”, wiara w fatalizm bywa szkodliwą zwłaszcza gdy nie wyteżamy wszelkich sił, by ryzyko umniejszyć. Jakość gleby stoi w ścisłej łączności z budową korzeni, które u żyta są wstanie wyszukać potrzebną ilość wody i pokarmów nawet na suchej glebie, natomiast korzenie pszenicy tego nie potrafią. Mimo to na gruntach suchych, przy uprawie żyta, powinno się zwrócić baczną uwagę na zwiększenie i konserwowanie wilgotności przez dobór stanowiska, nawożenie, mechaniczną uprawę oraz prace pielęgnacyjne, bo od tego zawisła jest wysokość plonu i dorodność ziarna. To też dziś na gruntach słabych, nie powinno się ryzykować żyta po życie, a tem mniej „wiecznego żyta”, i jeżeli już inaczej być nie może, powinno się dać pod następne żyto obornik, kompost lub przynajmniej gnojówkę. Zielony pognój nie bywa wystarczający, daje on bowiem tylko azot, a resztę składników (fosfor, potas, wapno) należałoby dokupić, na co brak gotówki. Na gruntach silniejszych, do niedawna obficie zasilanych „proszkami”, system żyta po życie może być jeszcze rentowny, ale nie na długo, zwłaszcza w lata suche i na ziemiach o podłożu przepuszczalnym, które się szybko wyczerpują.

Zapyta ktoś: „Co uczynić, gdy się ma grunta słabe, nawozu brak i żyta niczem

zastąpić nie można? Temu odpowiem, niech ograniczy uprawę żyta do połowy, a nawet do 1/3, starannie je uprawia i otrzyma najmniej tyle co na całości, bo je będzie mógł starannie nawieźć, obrobić nie opóźni się w siewie. Zysk z podobnego zarządzenia będzie bardzo doniosły, gdyż zaoszczędzi orek, bronowania, masienia, siewu, zbioru i omłotu, przy takim samym plonie. To jest fakt często obserwowany na gruntach słabych, nie zwracających w zbiorze nawet wysiewu. Korzyść ograniczenia uprawy ilości żyta dla powiększenia plonu jest jeszcze i dalsza, że wolną rolę możemy obsiać zielenizną, na paszę lub na pognój, co nam zwiększy zapasy próchnicy w glebie, a tem samem poprawi zdolność gleby zatrzymania większych ilości wilgoci. Zysk ten nie da się ująć cyfrowo, ale mogę o nim twierdzić na podstawie obserwacji gospodarstw belgijskich w Kampinie, gdzie na podobnie marnych glebach jak w okolicy Wiela i Wdzydz na Pomorzu, dziś już właściwie uprawiają kawałkami nawet pszenicę, idąc oni jednak bardzo wolno i dzs jeszcze posiadają spore przestrzenie pustkowi, które z czasem uprawią.

W normalnych warunkach nie było gospodarczo wskazanem nawożenie żyta obornikiem, jest to bowiem roślina niedostatecznie wyzyskująca nawóz stajenny, to też i dziś, by nie popełnić zbyt wielkiego błędu, należy unikać przynajmniej nawozu słomiastego, a używać należy przegniłego. Na zasobniejszych glebach racjonalniej będzie wsiadć żyto po strączkowych, motylkowych, burakach nasiennych lub wczesnych ziemniakach, by nie marnować azotu obornika, który najsilniej bywa pobierany dopiero w miesiącach kwietniu i maju. Wprawdzie żyto rośnie i w łagodne zimy, a nawet pod śniegiem o ile ziemia jest niezamarznięta, ale to jest obciążeniem dla rolnika najmniej pożądanym i o smutnym wyniku. W każdym razie na ziemiach słabych przy braku gotówki na dokupno do nawozu zielonego fosforu i potasu, przegniły obornik jest nawozem pod żyto najodpowiedniejszym, zwłaszcza gdyby przedplonem było również żyto lub inna mniej odpowiednia roślina. Równie taniem źródłem azotu dla żyta bywa seradela i wczesnie siany lubin na zielony pognój, ale bez dokupna nawozów się nie obejdzie.

Przy uprawie pszenicy na odpowiedniej glebie mamy cały szereg doskonałych przedplonów jak rzepak, konicyzna, bobik, konopie, mak, len, groch, wyka, wczesne ziemniaki, lucerna i ugór zielony. Gorszym przedplonem bywa jęczmień ozimy, a żyto tylko wówczas, gdy gleba jest dość mocna i wychwaszczona. Często siewają pszenicę po owisie, jednak nie bez nawożenia gleby. Unikać należy siewu pszenicy po jęczmieniu, na czem się sam mocno sparzył, rzuca się bowiem na żdźbło suszka (*Ophiobolus herpotrichus*) grzyb niszczący szybko korzeniową, wprowadzając przedwczesną dojrzałość słomy z zanikiem ziarna. W roku 1930 suszka na pszenicy po jęczmieniu zajmowała 50% słomy, gdy na innych przedplonach 10—15%, był to rok szerokiej propagandy

zwiększenia powierzchni zasiewu w Polsce, któremu również uległem.

Umieszczając pszenicę po którymkolwiek przedplonie, powyżej naprowadzonych, przy starannej uprawie i pielęgnowaniu można się obejść bez nawożenia, bo albo dano pod przedplon obfity obornik, albo roślina nagromadziła sporo zapasu azotu w glebie i nie wyczerpała doszczętnie innych składników. Ze „proszki” mogłyby podnieść plon w podobnych warunkach, nie ulega kwestji, jest to sprawa rozporządzalności gotówką i kalkulacji. W każdym razie obornik pod pszenicę rentuje się mniej niż pod żyto, a w mokre lata wywołuje wyleganie i zwiększa niebezpieczeństwo zaśnięcia i rdzewienia, gnojówka natomiast dana pod pług działa wybornie, o czem miałem sposobność przekonać się na małkowisku, na którym brakło mi gnojówki do nawiezienia całości i na ziemi nienawiezionej został widoczny aż do zbioru. Zresztą co do nawożenia pszenicy różne odmiany mają niejednakowe wymagania są między innymi prawdziwe tuczniaki i do tych należy prawie cała grupa graniatek, chłonnących bez porównania więcej azotu i potasu niż pszenica krajowa jak Epp, Sandomierka, Banatka i ich pochodne, które również w swych wymaganiach są różne. W każdym razie o ile przyjdzie użyć pod pszenicę obornika należy unikać słomiastego i nie dawać więcej jak pół nawozu. Słomiasty obornik jest źródłem zakażenia rdzą i śniecią, które to choroby stawiają plon pod znakiem zapytania, gdyż w sprzyjające dla siebie lata mogą go obniżyć do połowy a nawet więcej.

Nie posiadając gotówki na nawozy powinniśmy ten brak uzupełnić nie tylko najodpowiedniejszym przedplonem, ale i najstaranniejszym przygotowaniem gleby. A więc pod żyto niezbędne są dwie orki, to jest pokład płytki lub orka wąską skibką do średniej głębokości, natychmiast po zbiorze przedplonu, dla zakonserwowania wilgoci i ochrony struktury gleby przed zepsuciem. Jedynie po ziemniakach wystarcza zamiast pokładu ciężka brona lub gruber, gdyż pluźnikowanie mogłoby nawet zaszkodzić zbytniem sproszkowaniem gleby, zaś siewną należy wykonać jak najwcześniej, by się dostatecznie zsiadła przed siewem, inaczej rzadko można liczyć na dobry plon, przeskodzi temu wymarzenie żyta w sucho-mrozy, albowiem rośliny stoją na obnażonych korzonkach, jakby na kółkach i ulegają wysuszeniu. Mniej wymagająca jest pszenica, dlatego orki dla niej można wykonać po ukończeniu żytnich, tem więcej, iż może być siana w świeżą skibę. Mimo tego i pod pszenicę, starsze orki chronią strukturę, niszczą chwasty i uruchamiają większy zapas pokarmów w glebie, czego nie osiągnie nigdy jednorazowa orka, choćby z podryznacem.

Najtrudniejszą sprawą w uprawie ozimin jest dobór najwłaściwszej do miejscowych warunków odmiany, a odnosi się to szczególnie do pszenicy, gdyż nawet najszlachetniejszy typ w nieodpowiednich warunkach nie da tego, czego się po nim spodziewamy. Za dowód niech posłużą doświadczenia odmianowe, jakie przeprowadza Pom. Izba Rolnicza, w których corocznie można sprawdzić, że gdy pewna odmiana w jednym

gospodarstwie przoduje, w innym dalszej okolicy w ostatnim rządzie staje. Aby tu nie błądzić, należałoby prowadzić więcej doświadczeń odmianowych, nawet bez inicjatywy z zewnątrz.

W dzisiejszych fatalnych warunkach gospodarczych nikt nie myśli o zmianie nasienia, lecz sieje to, co posiada. Przyczyny są znane i szkoda czasu na ich omawianie oraz na zalecanie kupna szlachetnego ziarna oryginalnego, ale nie można dość silnie nie podkreślić należytego przygotowania ziarna do siewu, a przede wszystkim jego rozsortowanie i odkażenie. W przeciętnym ziarnie, choćby najszlachetniejszym oryginalnym, jest pewien mniejszy lub większy procent ziarn poślednich i pewien procent zakazonych, które odpowiednio plon pomniejszają. Gdy odłączymy niktę ziarna, unikniemy roślin słabych, a gdy je poddamy odkażeniu, nie będziemy mieli strat powodowanych grzybkami. Pod tym względem mogę się powołać na moją oryginalną pszenicę „Marynię”, dostarczoną w roku 1930 przez p. inż. Piechocińskiego, Pom. Izbie Roln. do doświadczeń odmianowych, jako ziarno zwykłe, li tylko na młynku oczyszczone. Stała ona w doświadczeniach w Dźwierznie między 28 odmianami na 15 miejscu, w Lebczu na 4-tem, w Bocinie na 5-tym, w Subkowach na 14-tym, a u mnie na 1-em miejscu dzięki odkażeniu i temu, że miałem do rozporządzenia spółkową czyszczalnię Neuhans'a, której nie posiada szkoła rolnicza w Pawłowie, prowadząca tę odmianę, jaką jedną z lepszych dla tamtejszych warunków.

Niepośledniego znaczenia jest czas siewu i właśnie opóźnionemu siewowi należy przypisać w bardzo wielu wypadkach niepowodzenie. Ozimina przed mrozami powinna mieć czas na wzrost korzeni, bo od tego zawisły jest rozwój rośliny, tj. siła krzewienia, szerokość liścia i grubość słomy, co w rezultacie daje dorodny kłos. U żyta np. pierwsze korzonki po zejściu giną, a na ich miejscu tworzą się t. zw. koronowe, z szyjki wyrastające, które w ilości 4—8 idą do 2 mtr., a u pszenicy do 2,70 mtr. głęboko i na to potrzeba odpowiednio długiego czasu. Proces rozwoju korzeni u ozimin odbywa się głównie w jesieni do tego stopnia, że u rośliny o 4 listkach można stwierdzić długość korzeni 40—66 cm. Wreszcie posiana ozimina kiełkuje do kilkunastu dni, skutkiem chłódów rośnie znacznie wolniej i tem wolniej, im gleba uboższa i gorzej przygotowana. Te ujemne strony wyrównywały do niedawna nawozy sztuczne, których dziś użyć nie możemy, dlatego należy się starać uzupełnić braki na innej drodze.

Prawie nie zdarza się, by rolnik w Danji i Szwecji siał oziminy bez oznaczenia przez stację siły kiełkowania i energii wzrostu, w Polsce z tej zdobyczy nauki nie korzystamy, dlatego narażamy się nierzadko na niepowodzenia, bo przyjęta w danym gospodarstwie ilość wysiewu w wielu latach jest niewłaściwa. Zdarza się to najczęściej u żyta dotkniętego zarazką, lub w inny sposób uszkodzonego, ale odnosi się i do pszenicy, gdy już mniejsza waga hektolitrowa, lub gdy ziarno uległo zaparzeniu, zrośnięciu, uszkodzeniu w maszynie itp. i o tych błędach się zapomina, jakby one były bez wpływu na końcowy wynik.

Wreszcie i sposób wysiewu pozostawia wiele do życzenia rozstrzygająca bywa tu rutyna bez uwzględnienia potrzeb rośliny, jakości gleby, jej siły pokarmowej itp. Jak się raz nastawi radełka na 12 czy na 13 cm., sieje się oziminę aż do ukończenia siewów mimo, że warunki rozwoju na różnych polach są różne, bo jedno jest słabsze, inne nie dość wychwaszczone itd. Również grubość nakrycia nie bywa przedmiotem zastanowienia, tę sprawę pozostawia się jakości radełek i najczęściej przykrywa za grubo, co osłabia roślinę lub nawet uniemożliwia zejście znacznemu procentowi ziarn. Jeszcze raz należy podkreślić, że te wszystkie niedociągnięcia uprawowe wyrównywały nawozy sztuczne, których dziś dla braku płynnej gotówki dziś zakupić nie można.

RZECZY CIEKAWY

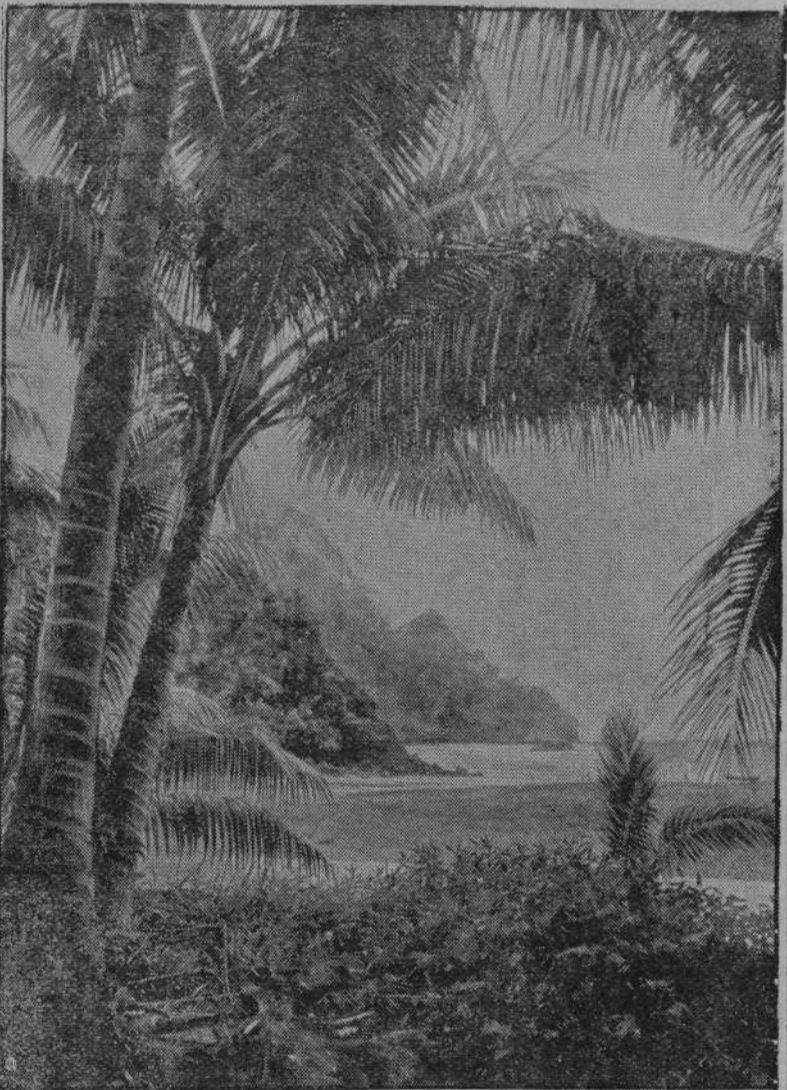
Skarb Inkasów na Wyspach Kokosowych

Po przeszło 100 latach i wielu nieudanych wyprawach odnaleziono skarby wartości przeszło ćwierć miljarde marek.

Skarb Inkasów! Ileż nagromadziło się dokoła niego legend, ile wysiłków ludzkich poszło na marne, by odkryć go i wydobyć z ukrycia za wszelką cenę! Na przestrzeni stu przeszło lat legenda rosła, stawała się coraz mniej uchwytna i niemal już uważano ją za wytwór fantazji ludzkiej. — Na śmiały i opętany żądzą zdobycia skarbu awanturników patrzano jak na półgłówków i manjaków. Nie zapominajmy bowiem, że było ich ich dość wielu i w ciągu ostatnich trzydziestu lat zorganizowano przeszło dwadzieścia kosztownych ekspedycji na Wyspy Kokosowe, niewielki i zdala od wielkich morskich szlaków handlowych leżący na Oceanie Spokojnym ułamek starego lądu, gdzie drzemać miały w ukryciu olbrzymie skarby.

Przedostatnią wyprawę po ukryte skarby zorganizował sir Malcolm Campbell, słynny automobilista i zdobywca światowego rekordu szybkości.

Wyprawa ta, która miała miejsce w r. 1925, zakończyła się zupełnym niepowodzeniem i jedynym jej rezultatem była niezwykle ciekawa książka Campbella o przygodach ekspedycji w poszukiwaniu ukrytego skarbu. Zamiast stosów złota znalazł on — po szeregu niesłychanych trudów i poszukiwań — tylko ruiny starej świątyni Inkasów i starą łopatę, którą posługiwał się prawdopodobnie kapitan Thompson, angielski marynarz i korsarz; — on właśnie ukrył na Wyspach Ko-



kosowych zrabowane skarby. — Ostatnia wyprawa pod kierownictwem inż. Clayton'a z Kanady — jak donoszą depesze nowojorskich korespondentów prasy angielskiej i francuskiej — wpadła wreszcie na ślad ukrytych skarbow i wydobyła je na powierzchnię ziemi. Poszukiwanie przeprowadzano za pomocą specjalnego aparatu, skonstruowanego przez inż. Clayton'a, i będącego czemś w rodzaju elektro-magnetycznej różdżki. Podobno właśnie dzięki zastosowaniu tego aparatu udało się odkryć skarby, znajdowały się one zaś w miejscu zaledwie o 10 metrów oddalonem od punktu, gdzie zakończył swe bezowocne poszukiwania Campbell.

Dzieje odnalezionego skarbu, którego wartość przekracza ćwierć miljarde marek były bardzo burzliwe i na odnalezionem złocie wiele jest krwi ludzkiej. Oto podczas walk wolnościowych w Ameryce Południowej niektórzy mieszkańcy miast południowo - amerykańskich opuścili swój dobytek. Były to rzeczywiście olbrzymie skarby, sięgające jeszcze

walk z Inkasami; — szczerozłote naczynia i puhary, worki złotych monet, biżuterje, był tam nawet wielki posąg Matki Boskiej i w maszynem złocie odlany. Wszystko to załadowane zostało z właścicielami skarbow na statek angielski „Mary Dyer”, którego właścicielem i kapitanem był właśnie Thompson. Było to w 1813 r., gdy wojska Szymona Boliwara wmaszerowały do Wenezueli.

Kapitan Thompson nie wahał się długo z decyzją i na statku swym wymordował podczas snu wszystkich południowo - amerykańskich pasażerów, poczem skierował statek ku Wyspom Kokosowym, gdzie ukrył zdobyte zbrodnią skarby. Wieść o tym czynie rozeszła się lotem błyskawicy po świecie i rząd peruwiański wysłał cztery statki wojenne celem zlikwidowania bandy piratów, w którą przodkali się marynarze kapitana Thompson'a i on sam, do niedawna

znany z szlachetności oficer marynarki angielskiej; — tak zmienia ludzi chciwość, żądza złota i zdobycia majątku za wszelką cenę. Na Wyspach Kokosowych banda piratów została wycięta przez marynarzy peruwiańskich do nogi, uciec zdołał jedynie sam kapitan Thompson, który po niesłychanych przygodach na morzu zdołał przedostać się do Kanady, gdzie jednak wkrótce potem zmarł w nędzy, mimo skarbow posiadanych w ukryciu i w oddaleniu kilku tysięcy kilometrów.

Tajemnicę ukrytych skarbow przekazał on przed śmiercią jednemu ze swych znajomych, który udał się potem na Wyspy Kokosowe i rzeczywiście odkrył część skarbow wartości około 250 tys. marek; za tyle przynajmniej sprzedał on odnalezione sztaby złota w Ameryce.

Powrócił on raz jeszcze na wyspę, lecz w międzyczasie osuwająca się skała zasypała miejsce, gdzie skarby były ukryte, uniemożliwiając ich odnalezienie.

Po Thompsonie pozostał tylko plan kryjówek i drogi do niej, niedokład-

7.500 ZŁ. ZAPŁACIŁA ZA NAUCZKĘ

W chwili obecnej, gdy jedną z przyczyn zastoju w życiu gospodarczym kraju jest brak pieniędzy w obiegu raz po raz słyszy się o kradzieżach sum wielotysięcznych, przechowywanych przez ludzi nierozsądnych w siennikach, w bieliźnie, w pończoszach lub poprostu pod poduszką.

Oto nowy znamieny fakt:

Onegdaj w nocy we wsi Trzebini pow. kościerskiego dokonano napadu rabunkowego do mieszkania p. Stefani Trzebiatowskiej. Złoczyńcy, których było dwóch, weszli do mieszkania przez otwarte okno i zrabowali ukryte w łóżku około 7 tys. zł. oraz puszkę blaszaną, w której było około 500 złotych.

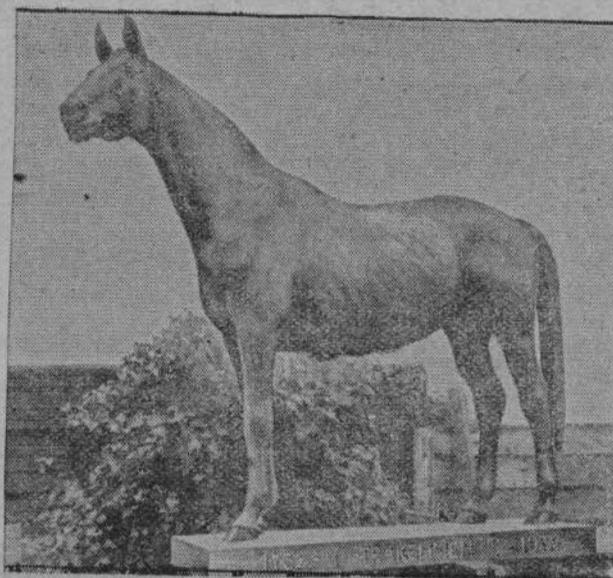
Sprawcy po dokonaniu rabunku, zbiegli polami w kierunku miejscowości Plocice, a następnie do pobliskiego lasu, gdzie wszelki ślad za nimi zaginął.

Władze śledcze wszczęły energiczne poszukiwania za zbiegłymi.

Dosyć wymowny chyba przykład ludzkiej lekkomyślności. Niedosć, że p. Trzebiatowska 7.500 zł. przechowywała w... sienniku, tracąc procent i wycofując z obiegu znaczną sumę, — to jeszcze okno, zostawiła otwarte, jakby na przynętę dla złodziejasków.

Czyż po tylu nauczkach ludziska nie rozumieją wreszcie, że przecież rozsądniej deponować pieniądze w komunalnych kasach oszczędności, otrzynywać procenty i nie pogłębiać kryzysu przez wycofywanie pieniędzy z obiegu, — niżeli trzymać je w... siennikach, pończochach i w szafach z bielizną, narażając się na utratę ich przez pożar, czy włamanie? Czy naprawdę niema lekarstwa na głupotę ludzką?

POMNIK DLA KONIA.



Sławna stadnina wschodniopruska w Trakenach obchodzić będzie w najbliższym czasie 200-letni jubileusz. Z tego powodu ofiarowało ministerstwo pruskie pomnik wykonany przez rzeźbiarza Kubarto. Pomnik przedstawia znanego ogiera „Tempelhüter”.

Jak śpiewają panienki?

Od 12—14-go roku:	Oj dana, dana, wiosna kochana!	Od 50—40-go ..	Już w Bożą rękę, składam mą mękę!
Od 14—16-go ..	Kwitnij fiołku ukochany!	Od 40—50-go ..	Ach, Jezus, Marja, jak to życie marnie mija!
Od 16—18-go ..	Luby, rękę daj mi swoją, wstąp śmiało pod strzechę moją!	Od 50—60-go ..	Jak mi życie się znużyło — ach, gdyby już po mnie było!
Od 18—20-go ..	Niechby trwał do wieczności, słodki czas miłości!	Od 60—70-go ..	Zbliża się już śmierć z ukrycia, ja nie skosztowałam życia!
Od 20—25-go ..	Nikt niech tu czoła nie chmurzy, skoro mi serce nadzieją wróży.	Od 70—80-go ..	O bracie snu, śmierci upragniona, chodź ty weź mnie w swe ramiona.
Od 25—30-go ..	Pomocy, ludzie pomocy, ratunek nie w mojej mocy!		

Kącik praktyczny

MAK — DOCHODOWA ROŚLINA.

Przeciętny plon maku, wynoszący około 6 q z ha, a dochodzący nieraz do 1.000 kg. z ha i więcej, przedstawia wcale wysoką wartość. Z tego powodu może mak być uprawiany w drobnych gospodarstwach, jako plon główny na małym kawałku, starannie uprawionej, czy staj roli, zoranej w jesieni dość głęboko, lub jako śródplon uprawiany w marcu, ziemniakach, jarzynach. Zbyt pochopnie wiele gospodarstw małych zarzuciło uprawę maku, gdyż jest to ro-

lina odpowiednia dla takich gospodarstw której uprawa opłaca się. Najodpowiedniejszymi glebami dla maku są ziemie nie ciężkie, choć przepuszczalne, bogate w wapno i inne składniki pokarmowe, najlepszym zaś przedplonem dla maku są okopowe, gorszym jest stanowisko po zbożach. Siał mak należy wcześniej z końcem marca, lub początkiem kwietnia, przyczem nasienie miesza się z piaskiem, aby nie siał za gęsto.

PRZYRZĄDZENIE TANIEGO POKOSTU DO MALOWANIA ULI.

Bierze się oleju lnianego, czystego 1600 gramów. Gotuje się przez 2 godziny na wolnym ogniu, dodając 100 gramów gleyty — cały czas mieszając. Po dwu godzinach zestawiać z ognia i dosypać 23 gr. sproszkowanego octanu ołowiu, syjąc po trosze, równocześnie mieszając. Użyć — po odstaniu się.

ny i naprędce rysowany, który wędrował z rąk do rąk przez wszystkich organizatorów ekspedycji i wypraw na poszukiwanie ukrytych milionów. Na obrazku naszym widzimy panoramę wyspy kokosowej.

Święto Kółka Rolniczego w Kowalewie

65 lat istnienia — Poświęcenie sztandaru

Kółko Rolnicze P. T. R. w Kowalewie obchodzi rzadką, bo 65-letnią rocznicę istnienia i równocześnie poświęcenie sztandaru.

Naprawdę zaszczytna to uroczystość, na którą Kowalewskie Kółko Rolnicze zupełnie zasłużyło, jeśli się zważy, że większą część swej pracy wykonywać musiało pod rządami zaborców. Praca Kółka Rolniczego w Kowalewie za czasów zaborczych, nie mówiąc o pracy od czasu zmartwychwstania Polski

była wielką, dlatego też należy się Towarzystwu temu szczególne uznanie.

Kółko Rolnicze w Kowalewie założone zostało

10 marca 1867

roku przez dziś już śp. Leona Czarlińskiego z Zakrzewka. Odrazu do Kółka przystąpiło nadzwyczaj wiele okolicznych ziemian, a pierwszym prezesem obrano założyciela Kółka.

Pracę swą rozpoczęło więc Kółko Rolnicze wtedy, gdy

szalał ucisk, teror

jakie stosowane były przez Niemców względem Polaków. Nie zmyliły się, jeśli powiemy, że teror w tych latach osiągnął punkt najwyższy. Nie dziw więc, że

członkowie Kółka Rolniczego narażeni byli ze strony władz niemieckich na różne szykany. Często nawet do zagród będących własnością członków Kółka Rolniczego zachodził żandarm pruski.

To jednak nie odstraszało członków Kółka — przeciwnie — hartowało ich w pracy dla dobra przyszłej, Wielkiej Polski.

Dawniej celem Kółka Rolniczego nie było wyłączone zajmowanie się kulturą gospodarczą, ale było ostoją polskości.

Tu wychowywały się całe szeregi przyszłych pracowników na niwie narodowej.

Mimo prześladowań ze strony władz niemieckich, które przysyłały na zebrania żandarmów, Kółko w krótkim czasie rozwinęło się bardzo.

W niespełna pół roku przystąpiły do Kowalewskiego Kółka Rolniczego następujące miejscowości: Bielsk, Lipnica, Mlewo, Rychnowo, Ryńsk, Orzechowo, Ostrowite, Pływaczewo, Srebrniki i Grębocin. Do Kółka Rolniczego początkowo należeli właściciele większych własności ziemskich, później dopiero mniejsi gospodarze.

Ci, którzy kładli podwaliny pod dzisiejsze Kółko Rolnicze byli: Teodor i Edward Donimirscy, Stanisław Ratkiewicz, Hiacenty Jankowski, Ignacy Łyskowski, Natalis Suleżyński, Ludwik Śląski i Leon Rybiński. Dzięki wielkiej niezmordowanej pracy wyżej wymienionych, Kółko Rolnicze w Kowalewie słynęło w całej okolicy.

Pierwszy zarząd Kółka Rolniczego składał się: I-szy założyciel i prezes p. Leon Czarliński z Zakrzewka, a później prezesi i członkowie zarządu: Ks. Marański z Ryńska, Antoni Piątkowski z Kowalewa, Jakób Celmer z Pływaczewa, Józef Przybyszewski z Kowalewa, Rostaszewski z Brzeźna, Owsiniński z Elzanowa, Jakubowski z Turzna, Wawrowski z Borówna, Rozczynialski z Wielkołaki, Jan Maternicki ze Srebrnik, Borkowski z Borku, Sikorski z Zapluskowęs, Kałamajski z Elzanowa, Sądowski z Sierakowa, B. Kossowski z Gajewa, Cichocki z Zapluskowęs i Józef Karzewski z Wielkołaki.

Obecnie prezesem od 1928 roku jest p. Władysław Krzywdziński znany na terenie Kowalewa z ofiarnej pracy społecznej.

W roku 1892 dnia 25 lutego obchodziło Kółko Rolnicze uroczyste 25-lecie swego istnienia.

Oto co podaje protokół z zebrania jubileuszowego:

UROCZYSTOŚĆ 25-LECIA ISTNIENIA KÓŁKA (DNIA 25 LUTEGO 1892 ROKU).

W dniu dzisiejszym odbyła się Uroczystość Jubileuszowa 25-letniego istnienia Towarzystwa Rolniczego w Kowalewie.

O 1-szej godz. po południu zagaił prezes towarzystwa p. K. Cichocki z Zapluskowęs Walne Zebranie. Powitawszy w imieniu Zarządu licznie zebranych członków i gości, oddał przewodnictwo w ręce posła p. Kossowskiego z Gajewa, który powołał na sekretarza p. Kraszewskiego z Warszewic, na ławników zaś panów E. Donimirskiego z Łysomic, ks. prob. Wiśniewskiego z Gronowa i p. Piątkowskiego z Kowalewa.

Pan Kossowski powitał delegacje Towarzystw chełmińskiego, brodnickiego i lubawskiego i odczytano nadane listy z życzeniami od pp. Leona Czarlińskiego posługującego w Berlinie, Śląskiego z Trzebcza, Szczanieckiego z Nawry, Dr. Graffa i Hozakowskiego z Torunia, ks. prob. Kiedrowskiego z Orzechowa i od Zarządu Centraln. Tow. Gospod. z Poznania.

Następnie prezes p. Cichocki odczytał poglądy na rozwój i działalność 25 letnią Towarzystwa. Obszernie o-

wnie wykonany wieniec. W imieniu delegacji chełmińskiej składa p. Kraszewski z Warszewic życzenia, w imieniu deputacji brodnickiej p. Mosakowski z Cieszyn, w imieniu deputacji lubawskiej p. Piotrowski ze Skarlina. Zebranie wysłało telegram p. Czarlińskiemu do Berlina jako swemu założycielowi.

Z pośród dawniejszych gorliwych członków Kółka należy wymienić:

W. Tuszyńskiego z Bielska, J. Żuławskiego z Kowalewa, Franciszka Czajkowskiego z Bielska, Szymona Krzywdzińskiego z Kowalewa, Wojciecha Klimka z Pływaczewa, Winc. Rzymkowskiego z Kowalewa, Gardzielewskiego z Bielskich Bud.

Na krótko przed powstaniem Polski, Kółko Rolnicze nie pracowało tak intensywnie jak poprzednio. Dopiero w roku 1928 za staraniem obecnego prezesa p. Władysława Krzywdzińskiego i brata tegoż, p. Krzyżana obecnego skarbnika i ówczesnego dyrektora Szkoły Rolniczej inż. Miksiewicza wznowiono działalność Kółka Rolniczego.

Praca idzie od tego czasu w kierunku — nie jak dawniej — pielęgnowania i utrzymania ducha narodowego — lecz gospodarczym.

KÓŁKO ROLNICZE W KOWALEWIE



Fotografia Kółka Rolniczego w Kowalewie. Siedzą 1) prezes p. Krzywdziński; 2) wiceprezes p. Szalach, 3) skarbnik p. Tuszyński, 4) burmistrz p. Kuchler i 5) sekretarz p. Krzyżan.

pracowany referat podaje nam, że towarzystwo rolnicze założone zostało staraniem i zabiegami p. L. Czarlińskiego z Zakrzewka dn. 10 marca 1867 r. i do Zarządu wybrano ks. proboszcza Marańskiego z Ryńska i p. A. Piątkowskiego z Kowalewa. Towarzystwo z rozmaitem powodzeniem się rozwijało, przeszło złe i dobre czasy. Zarządy się zmieniały, najdłużej zasiada p. Maternicki ze Srebrnik, pełni już bowiem 13 lat urząd podskarbiego. Życzeniem, aby Towarzystwo w łączności, oszczędności i pracy coraz dalej się rozwijało zakończył prezes swoje sprawozdanie.

P. Przewodniczący wyraził p. Cichockiemu w imieniu zebranych podziękowanie za referat, jako też za trudy i prace podejmowane względem działalności i istnienia Towarzystwa.

P. Donimirski z Łysomic odczytał rozprawę na temat „O ciekawości człowieka“. Przechodząc ogólną ciekawość jaką powodowani ludzie porobili wynalazki, dochodzi prelegent stopniowo do rolnictwa i przedstawia nam przykład ciekawego człowieka włościanina Skiby z pod Proszkowa na Śląsku.

Zgromadzeni przez powstanie podziękowali zapiękną i zajmującą odczyt.

P. Ant. Piątkowski przemawia i ofiaruje Towarzystwu piękny i gustow-

nie wykonany wieniec. Rozbijacze jednak otrzymali za służoną odprawę. — Poza tym otrzymał odprawę Związek Osadników.

Członkowie Kółka wiedzą bowiem doskonale, że nowozakładane związki rolnicze mają na celu jedynie wykorzystywanie członków, słowem popularnie zwane „łapichłopstwo“.

Członkowie Kółka w Kowalewie wierni 65-letniej tradycji, stać będą wiernie przy sztandarze Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego!

Zarząd Kółka Rolniczego czyni starania, by w Kowalewie pobudowano bekoniarnię, co będzie wielkim dobrodziejstwem dla rolnictwa tutejszej okolicy, ponieważ bekoniarnia będzie płaciła najwyższe ceny notowań i 10% dodatku. — Oby starania zarządu Kółka koło budowy bekoniarni uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem!

Kółko Rolnicze współpracowało, gdy istniała Szkoła Rolnicza Męska z kierownictwem tejże, a obecnie wspólnie pracuje ze Szkołą Rolniczą Żeńską, z której kierowniczką jest p. Gorgoniówna.

Poza tym Kółko współpracuje z władzami miejskimi. P. burmistrz Kuchler, doceniając znaczenie rolnictwa, idzie na rękę Kółkowi Rolniczemu, za co ogólnie jest mu bardzo wdzięczny.

Obecny zarząd Kółka Rolniczego przedstawia się jak następuje:

prezes p. Władysław Krzywdziński,
wiceprezes p. Franc. Szalach,
sekretarz p. Jan Krzyżan,
skarbnik p. Franc. Tuszyński,
bibliotekarz p. Stan. Tomaszewski
Obecnie Kółko liczy około 50 członków i zaliczane jest przez zarząd P. T. R. w Toruniu do rzędu I klasy.

CI, KTÓRZY ZASŁUŻYLI SIĘ...

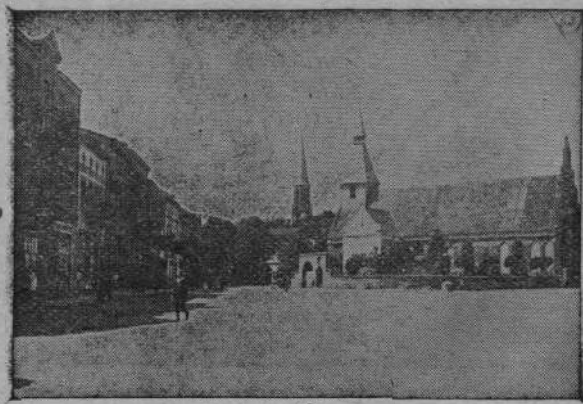
Podczas obchodu 65-lecia istnienia Kółka wręczone zostaną dyplomy tym członkom, którzy w szczególny sposób zasłużyli się dla Kółka.

PRZEGLĄDAJĄC 65-LETN. PRACĘ KÓŁKA ROLNICZEGO W KOWALEWIE, — MOŻEMY PATRZEĆ SPOKOJNIE W JEGO PRZYSZŁOŚĆ.

NIECH WIĘC NAM BĘDZIE WOLNO ZŁOŻYĆ KÓŁKU ROLNICZEMU W KOWALEWIE Z OKAZJI JUBILEUSZOWYCH UROCZYSTOŚCI ŻYCZENIA DALSZEGO, POMYŚLNEGO ROZWOJU I OWOCNEJ PRACY DLA DOBRA OGÓLU I PAŃSTWA.

REDAKCJA
„GŁOSU WĄBRZESKIEGO“

—o—o—



Kowalewo — Rynek

Historja Kowalewa

Kowalewo sięga swego początku historycznego, aż od roku 1222. Nazwy miasteczka tego przechodziły różne zmiany, tak naprzykład w roku 1222 pisano Kowalewo, w roku 1404 Schonske, później zaś Kowalewo. Ostateczna nazwa utrzymała się aż do rozbioru Polski. Prusacy nadali wówczas nazwę miastu Schönsee. Po przywróceniu dzielnic naszej do Ojczyzny — Polski zwiemy miasteczko to Kowalewem.

Kowalewo jak wiele innych miast przechodziło różne koleje, zmieniając bardzo często swego pana wobec czego bardzo cierpiało w rozwoju. Prawdziwy i pomyślny rozwój Kowalewa daje się zauważyć od roku 1854. Przy głównym dworcu założono i pobudowano cukrownię, w mieście pobudowano gazownię i wodociągi, pobudowano gmach sądowy, „Szkołę Rolniczą” i wiele innych domów jak hotele, restauracje i składy artykułów pierwszej potrzeby. W dworze dawniejszej domeny mieści się obecnie „Szkoła Rolnicza żeńska” Pom. Izby Rolniczej.

ski, który urząd komisarycznego burmistrza piastował do lutego 1922 roku.



Burmistrz Kowalewa p. Küchler

Od tego czasu objął ster nad miastem wybrany przez Radę Miejską na 12 lat a zatwierdzony przez Pana Wojewodę Pomorskiego obecny burmistrz



Kowalewo.

Plac Wolności. Na boku pomnik poległych. W dali kościół ewangelicki.

Dnia 19 stycznia roku 1920 przeszło Kowalewo pod panowanie polskie. Władze z niemieckich rąk od burmistrza Kleina, odbierał p. aptekarz Tadeusz Moll jako pierwszy komisaryczny burmistrz polski, który również podejmował i witał wojsko

p. Kazimierz Kuechler, który niezmordowanie pracuje dla dobra miasta.

Skutkiem załamania się waluty nie można było większych inwestycji przeprowadzić. Natomiast pobudowano dwa mosty betonowe położono nowy chodnik w ulicy 21 stycznia i czę-



Kowalewo

Starożytna baszta z czasów krzyżackich, znajdująca się na Placu Wąly Jagielly

polskie wkraczające do naszego grodu. P. Moll nie piastował długo urzędu komisarycznego burmistrza gdyż tego samego roku w kwietniu, objął pieczę nad miastem śp. Antoni Wron-

ściowo położony nowy chodnik koło kościoła katolickiego i gmachu sądowego. Rynek został również przebrukowany a na placu Wąly Jagiellończyka urządzono targowisko.



Kowalewo.

Widok na basztę krzyżacką. W dali wodociąg miejski.

Program uroczystości jubileuszowych Kółka Rolniczego w Kowalewie

W niedzielę 18 bm. urządzi Kółko Rolnicze z okazji 65-lecia istnienia Kółka

uroczysty obchód jubileuszowy i poświęcenie sztandaru,

Godność członków Komitetu Honorowego raczyli łaskawie przyjąć pp.:

Wojewoda Kirtiklis, Prezes P. T. R. Jan Donimirski, Prezes P. I. R. Dr. Esden-Tempski, A. Czarliński, Starosta Pow. Kalkstein, Powiat. Prezes P. T. R. Sojecki, Ks. Prob. Puppel, Burmistrz m. Kowalewa Kuechler.

Program uroczystości:

Godz. 9,45 Powitanie gości i Towarzystw w Szkole Rolniczej żeńskiej, Godz. 10,15 Wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

Godz. 10,50 Uroczysta Msza św. z kazaniem — poczem poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. — Następnie defilada na rynku.

Godz. 12,30 W sali Hotelu Polskiego uroczyste jubileuszowe zebranie Kółka Rolniczego. Po zebraniu wspólny obiad. Następnie koncert orkiestry wojskowej.

Godz. 20 Zabawa taneczna w sali Hotelu Polskiego z urozmaicheniami.

Za małe kradzieże — śmierć

Masowe wyroki nie ustają.

Moskwa (Pat.) W dniu dzisiejszym ogłoszono w ZSRR

15 wyroków śmierci.

12 wyroków zapadło w różnych miejscowościach na Kaukazie. Za kradzieże na kolejach na ogólną sumę pół miliona rubli. Pod Leningradem rozstrzelano dwóch chłopów za kradzież krwi w kolektywie.

W procesie leningradzkim o defraudację w kolejowej sekcji towa-

rzystwa przysposobienia wojskowego „Ossoawiochim” skazano jednego oskarżonego

na śmierć,

15 na długoletnie więzienie. W procesie pracowników pocztowych w Leningradzie skazano 15 ludzi na więzienie od 3 do 10 lat za kradzież przesyłek.

—:O:—

W CIĄGU 30 MINUT Z EUROPY DO AMERYKI.

KRÓLEWIEC. (Pat.) Inżynier Winkler, twórca rakiety wysokościowej, którą zamierza wystrzelić w czasie od 20—25 września na pewnym odludnym miejscu na Mierzeji Wiślanej, udzieli wywiadu prasie królewieckiej. Rakietę posiada długość 2 metrów. Nad skonstruowaniem tej rakiety inż. Winkler pracował pół roku. Koszty wyniosły 15.000 marek. Start rakiety odbędzie się zapomocą eksplozji mieszaniny płynnego metanu i płynnego tlenu. Mieszanina ta zapewnia energję 50 razy większą niż proch strzelniczy. Wedle obliczeń inż. Winklera rakietę winna osiągnąć wysokość 7000 metrów po upływie 45 sekund. Osiągnąwszy swój punkt najwyższy rakietę wyrzuci automatycznie spadochron, który umożliwi jej powolny powrót na ziemię. Celem eksperymentu inż. Winklera jest stworzenie rakiety, mającej praktyczne zastosowanie w przesyłaniu na wielką odległość poczty i pakunków. Obliczenia swoje opiera inż. Winkler na fakcie, że w stratosferze opór, na jaki napotyka rakietę, jest nieporównanie mniejszy niż w powietrzu, dzięki czemu rakietę uzyska większą szybkość. Poza tem następować będzie kilka wybuchów z rzędu, które umożliwią bieg rakiety na znaczną odległość. Wedle teoretycznych obliczeń specjalna rakietę, przeznaczoną do przewiezienia poczty z Niemiec do Ameryki, potrzebowałaby na to około trzydzieści minut czasu.

—:O:—

CHŁOPIEC ROZERWANY PRZEZ GRANATT.

WILNO. We wsi Mikuleszyce w powiecie oszmiańskim 8-letni Jan Tomkiewicz na pastwisku znalazł granat ręczny i manipulując przy nim spowodował wybuch. Chłopiec został rozszarpany na kawalki.

—:O:—

MIN. PIERACKI W GDYNI.

GDYNIA. Wczoraj wieczorem przybył do Gdyni minister spraw wewnętrznych Pieracki w towarzystwie wojewody pomorskiego Kirtiklisa i dyr. Kawczyńskiego. Przed przybyciem do Gdyni p. minister przeprowadził inspekcję urzędu wojewódzkiego oraz magistratu w Toruniu, in-

spekcję starostw w Chełmnie, w Świeciu i Starogardzie, a także przyjął sprawozdanie burmistrza m. Starogardu.

—:O:—

KS. KARDYNAŁ HLOND — KARDYNAŁEM ŚWIĘTEJ KONGREGACJI.

CITTA DEL VATICANO. (Pat.) „Osser atore Romano” ogłasza: Ojciec św. zaliczył do liczby kardynałów członków świętej Kongregacji dla Kościoła Wschodniego, Jego Eminencję kardynała Augusta Hlonda, prymasa polskiego.

Jednocześnie Ojciec św. zaliczył do rady tejże kongregacji w charakterze konsultorów Jego Eminencję biskupa Ignacego Przeździeckiego i Jego Ekscelencję biskupa Adolfa Szelażka.

—:O:—

PO 10 LATACH ODZYSKAŁ MOWĘ

NOVARA. (Pat.) W szczególnych warunkach odzyskał mowę wieśniak Bertoglio 30-letni, który zaniemówił 10 lat temu na skutek porażenia piorunem. Obecnie, popychając ciężki wózek wieśniaczy, załadowany włoszczyzną, został potrącony przez samochód i niespodziewanie zaczął wymyślać kierowcy.

—:O:—

ZOSIA PRZEZ 22 LATA BYŁA KOBIETĄ.

Pp. Szemplińscy, zamożni ziemianie pod Płockiem, mieli urodziwą córkę Zofję, lat dwudziestu, o której względy, jako panny przystojnej, ubiegała się młodzież okoliczna. Panna Zofja studjowała w Warszawie, lecz wakacje spędzała u rodziców. Tegoroczne wakacje zakończyły się jednak w sposób nieoczekiwany. Panna Zosia obcięła warkocze, oświadczając krótko i węzłowato, że jest... mężczyzną.

Początkowo myślnano, że dziewczyna kpi sobie z otoczenia, aliści lekarze w Płocku potwierdzili jej słowa. Rodzice zwrócili się wobec tego do adwokata Zgłiszczyńskiego, który przeprowadził zmianę w metryce urodzenia i p. Zosia odtąd nazywa się... Zbigniew Szempliński. Wobec tego pociągnięto p. Zbigniewa do wojska, którego komisja lekarska zakwalifikowała do służby w wojsku, dając mu kategorię „A”.

Dział prawny

Nadzory sądowe dla rolników

(Dokończenie.)

Udzielając dłużnikowi odroczenia wypłat, sąd zamianuje go zarządcą sądowym gospodarstwa rolnego, jeśli osoba jego daje dostateczną rękojmię należytego prowadzenia zarządu.

Dłużnik, któremu powierzono sądowy zarząd jego majątku, jest pod względem odpowiedzialności cywilnej i karnej za ten zarząd zrównany z zarządcą cudzego mienia.

W razie poruczenia zarządu sądowego dłużnikowi należy ustanowić nadzór sądowy nad zarządem i oddać ten nadzór liczbie rolniczej lub organizacji rolniczej urzędowi komunalnemu lub państwowemu, albo osobie prawnej, zajmującej się podobnymi czynnościami, albo też specjalnym nadzorcą, zamianowanym bezpośrednio przez sąd.

Instytucje, wymienione w ustępie poprzednim, winny w ciągu dni 3 po zawiadomieniu o poruczeniu im nadzoru wskazać osobę, którą upoważniły do czynności, a za którą obejmują odpowiedzialność. Do osoby tej będą odpowiednio stosowane przepisy niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sądowych nadzorców, o ile one nie odnoszą się wyjątkowo do nadzorców zamianowanych bezpośrednio przez sąd.

O ile nadzór sądowy jest poruczony kilku osobom lub instytucjom należy ściśle ustalić zakres praw i obowiązków każdej z nich.

Nadzorcą sądowym nie można zamianować: małżonka dłużnika, krewnych wstępnych, zstępnych u rodzeństwa dłużnika, powinowatych w tym samym stopniu oraz osób pozostających z dłużnikiem w stosunku przysposobienia.

Wyrok pierwszej instancji, zarządzającej odroczeniem wypłat jest natychmiast wykonalny.

Wyrok zarządzającej odroczeniem wypłat winien być wywieszony w sądzie i w urzędzie gminnym według położenia nieruchomości, a gdy nieruchomość zajmuje przestrzeń przynoszącą 50 ha, także ogłoszony w „Monitorze Polskim” oraz w innym czasopiśmie według uznania sądu.

CO NOWEGO PRZYNOŚI POLSKI KODEKS KARNY?

Niema twierdzy i ciężkiego więzienia. 5 wypadków kary śmierci. — Zakłady dla psychicznie chorych. — Lecznice dla alkoholików. — Dom pracy przymusowej dla próżniaków.

Kodeks polski do kar zasadniczych zalicza: karę śmierci, więzienie, areszt i grzywnę. Brak więc kary twierdzy, którą wymierzono za przestępstwa, tak zwane niehańbiące, a więc za pojedynki i brak kary ciężkiego więzienia.

Polski prawodawca wyszedł ze słusznego założenia, że nie sposób od razu komuś wymierzać więzienie lub ciężkie więzienie. Czy ono będzie cięższe lub lepsze, zdecydować o tym sam więzień. Będzie się zachowywał dobrze — otrzyma za to ulgi, więzienie będzie lepsze. Będzie się awanturował nie dostanie ulg, wymierzy mu się kary dyscyplinarne, więzienie będzie cięższe.

Karę śmierci przewiduje Kodeks w pięciu wypadkach:

- 1) kto usiłuje pozbawić państwo Polskie niepodległości,
- 2) na zamachowców na Prezydenta Rzeczypospolitej,
- 3) na obywateli polskich, którzy walczą przeciw państwu Polskiemu,
- 4) na każdego, kto nie służąc w wojsku nieprzyjacielskim, walczy w czasie wojny z Polską i wreszcie
- 5) na zabójców i morderców w szczególnych wypadkach.

Ważną rzeczą jest fakt, że Kodeks Polski nie przewiduje tak zwanych ustawowych skutków skazania. Zdarza-

Oprócz tego sąd zawiadamia o odroczeniu wypłat wnioskodawcę i dłużnika, instytucję kredytu długoterminowego, na rzecz której zabezpieczona jest na nieruchomości, wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego, pożyczka długoterminowa, zainteresowane instytucje ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń od ognia, właściwego komornika sądowego, urząd skarbowy i izbę rolniczą, a o odmowie odroczenia wypłat wnioskodawcę i dłużnika.

Od wyroku służy skarga apelacyjna dłużnikowi i wierzycielom. Termin miesięczny od założenia w razie odroczenia wypłat liczy się od dnia ogłoszenia wyroku w „Monitorze Polskim”, a gdy gospodarstwo ma mniej niż 50 ha obszaru, od dnia wywieszenia wyroku w sądzie, a w razie odmówienia odroczenia wypłat, od dnia zawiadomienia dłużnika bądź wnioskodawcy o wyroku.

Wyrok drugiej instancji nie ulega dalszemu zaskarżeniu.

ło się dotychczas, że np. złodzieje kieszonekowi, którzy skazywani są zazwyczaj na kary do jednego roku, prawie tracił, natomiast zabójca przypadkowy, skazany ponad rok, prawa tracił. Był to swego rodzaju przywilej dla zawodowców kieszonekowych.

Dla nieletnich Kodeks tworzy dwa rodzaje zakładów: wychowawcze i poprawcze.

Największego jednak znaczenia są tak zwane środki zabezpieczające a więc zakłady dla psychicznie chorych, dla alkoholików, przymusowe domy pracy i zakłady dla niepoprawnych.

O ile przestępstwo pozostaje w związku z pijaństwem, to w myśl nowego kodeksu, po odsiedzeniu kary więzienia, umieścić należy alkoholika w zakładzie leczniczym na przeciąg dwu lat. Otwarcie tych domów ma pierwszorzędne znaczenie, gdyż dotychczas 40 procent przestępców, to pijacy.

Więzien, którego czyn pozostaje w związku ze wstąpieniem do pracy, po odbyciu kary, powinien być umieszczony w domu pracy przymusowej na przeciąg 5 lat.

Zakłady dla psychicznie chorych istnieją w więzieniach w Grudziądzu i w Grodzisku Mazowieckim.

Jeżeli chodzi o zakłady dla alkoholików, to narazie prawdopodobnie będą istniały tylko te łóżka w szpitalach miejskich, które utrzymywane są obecnie z pieniędzy, płaconych z budżetu monopolu spirytusowego. Nie każdy prawdopodobnie z Czytelników wie, że w cenie spirytusu i wódek mieści się też opłata na... walkę z alkoholizmem.

Z tych właśnie pieniędzy obecnie utrzymuje się kilkadziesiąt łóżek dla nałogowców. Każdy kieliszek wódki, jak widać, oprócz złych stron, ma przynajmniej jeden plus, że część jego kosztów jest cegiełką na ufundowanie łóżka dla tych, którzy picie alkoholu traktują jako zawód.

Domy pracy przymusowej będą tworzone w miarę możliwości budżetowych. Narazie zaś istniejące już pod kontrolą Ministerstwa Opieki Społecznej będą odpowiednio rozszerzane.

URZĘDY ROZJEMCZE DLA SPRAW KREDYTOWYCH ROLNICTWA.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 25 sierpnia 1932 poz. 653 Dz. U. powołano do życia instytucję Urzędów Rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej, a to przy związkach komunalnych w miejscowościach, w których wydziały powiatowe mają swą siedzibę.

Zakres działania Urzędu Rozjemczego rozciąga się na cały okręg powiatowego Związku Komunalnego, a

właściwym dla każdej sprawy jest ten Urząd Rozjemczy, w którego okręgu jest położony dany obszar.

Zadaniem tych Urzędów Rozjemczych jest określanie stosownie do zdolności płatniczych i możliwości gospodarczych dłużnika: a) terminów i warunków spłaty długu pieniężnego osoby, której głównym zawodem jest gospodarka rolna na obszarze nieprzeznaczającym 50 ha. b) granic korzyści majątkowych, które od takiego długu pobierane być mogą pod postacią procentu lub innych świadczeń (może zmniejszyć stopę procentową i nawet uznać, że należność została umorzona wskutek zapłaty nadmiernych odsetek.

Ustrój: Przewodniczącego, zastępcę i członków mianuje Prezes Sądu Okręgowego. Mogą oni się uchylić w pewnych wypadkach od powoływania, mają prawo do zwrotu wydatków, winni pod rygorem grzywny przybywać na posiedzenia.

Urząd Rozjemczy działa na wniosek jednej strony lub obu stron, w tym ostatnim wypadku, jeśli obie strony oświadczają, że poddają się orzecznictwu Urzędu Rozjemczego. We wniosku należy szczegółowo przedstawić stosunki majątkowe dłużnika i odpowiednio je udowodnić. Po złożeniu wniosku Urząd przeprowadza rozprawę i wydaje orzeczenie.

Orzeczenie Urzędu Rozjemczego 1) jeśli zapadło na wniosek obu stron które oświadczyły, że poddają się orzeczeniu, ulega zaskarżeniu skargą do Sądu grodzkiego tylko: a) w razie przekroczenia zakresu jego kompetencji, b) jeśli orzeczenie przekracza granice określone oświadczeniem stron o poddanie się orzeczeniu Urzędu, c) jeśli nie zachowano przepisu o składzie orzekającym, o głosowaniu i wyłączeniu członków orzekających, d) jeśli orzeczenie jest niezrozumiałe, albo swą treścią ubliża porządkowi publicznemu lub dobremu obyczajom, e) jeżeli zachodzą przyczyny, które stanowią podstawę do skargi o wznowienie postępowania, 2) jeśli zapadło bez oświadczenia stron, ulega zaskarżeniu w drodze odwołania do Sądu Grodzkiego.

Z pomocą warsztatom rolnym. NA MARGINESIE OSTATNIE GO ROZPORZĄDZENIA.

Nowo ogłoszone rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie (o odroczeniu wypłat) nasuwa dla wielu rolników, chcących się poddać dobrodziejstwom tego rozporządzenia, wiele wątpliwości. Dotyczą one szczególnie czynności przygotowawczych, a więc opracowania wniosku i przygotowania dokumentów niezbędnych do jego uzasadnienia.

Ten pierwszy krok jest bodaj, że najważniejszym i od niego zależy będzie, czy sądy będą mogły się zgodzić na zastosowanie w poszczególnych wypadkach omawianego rozporządzenia.

Nawet w wypadkach zajęcia przez sąd pozytywnego stanowiska, dla braku potrzebnych dowodów i konieczności ich uzupełnienia, może zajść tak niepożądana dla rolnika zwłoka w definitywnym załatwieniu sprawy. Dlatego też ci rolnicy, którzy mają za-

SPRAWA APLIKACJI ADWOKACKIEJ W NOWYM DEKRECI O USTROJU ADWOKATURY.

Projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju adwokatów w specjalnym rozdziale normuje sprawę aplikacji adwokatów. Postanawia, że na listę aplikantów adwokatów wpisany może być ten, kto odpowiada warunkom, wymagającym od adwokatów, a więc posiada obywatelstwo polskie, jest nieskazitelnego charakteru, włada językiem polskim i ukończył uniwersyteckie studia prawnicze z przepisaniem w Polsce egzaminami. Aplikant przed wpisaniem go na listę, musi przedstawić zaświadczenie patrona o gotowości przyjęcia go na aplikanta. Patronem może być adwokat, który co najmniej od 5 lat wpisany jest na listę adwokatów.

Aplikacja adwokacka trwa 5 lat i polega na zaznajomieniu się ze wszystkimi działaniami czynności adwokackiej. Do pięciolecia tego Rada Adwokacka wliczyć może nie więcej, niż dwa lata aplikacji sądowej, aplikacji w prokuraturze generalnej, względnie referendarskiej służby administracyjnej, lub służby w charakterze asystenta w sądownictwie wojskowym. Rozporządzenie postanawia, że aplikant adwokacki obowiązany jest pracować w kancelarii patrona i pod jego rzeczywistym kierownictwem, oraz uczestniczyć w pracach organizowanych przez Radę Adwokacką, celem zawodowego kształcenia aplikantów.

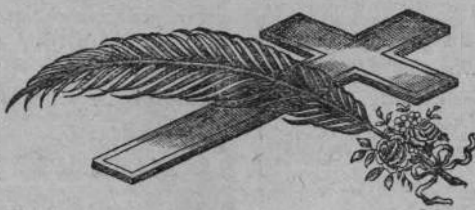
miar wystąpić do Sądu z odnośnymi wnioskami, winni korzystać z pomocy Biura do Spraw Finansowo-Rolnych, jako instytucji powstałej między innymi do wyjaśnienia rolnikom, tych uprawnień, jakie im z tytułu ostatnich wydanych ustaw i rozporządzeń przysługują. W tych sprawach rolnicy winni zwracać się do Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych, które udzielać im będzie wyjaśnień i pomocy.

Powysze rozporządzenia powiększają liczbę liczących ustaw i rozporządzeń wydanych celem przyniesienia ulgi warsztatom rolnym, które uciepiałły wskutek ogólnego kryzysu. Świadczy to o zrozumieniu powagi chwili przez czynniki miarodajne i o gorliwej pracy zmierzającej do zastosowania wszelkich możliwych posunięć mogących przynieść ulgę rolnictwu.

Rozporządzenie niema zastosowania, gdy wierzycielem jest: 1) Skarb Państwa, 2) związek samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, 3) przedsiębiorstwo lub instytucja państwowa lub komunalna, 4) instytucja ubezpieczeń społecznych, 5) zakład ubezpieczeń, 6) instytucja kredytu długoterminowego, 7) bank, 8) komunalna kasa oszczędności lub Galicyjska Kasa Oszczędności, 9) gminna kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, 10) spółdzielnia kredytowa, należąca do uznanego związku rewizyjnego.

—0—

—0—



We wtorek, dnia 13 bm., w przeddzień podwyższenia Krzyża św. o godz. 14¹⁵ zasnęła w Panu po długich i ciężkich cierpieniach z cierpliwością znoszonych, zaopatrzona Sakramentami św. moja ukochana matka

ś. p.

APOLONJA GDAŃCOWA

z domu Piotrkowska

w 63 roku życia

Czcigodnych księży konfratrów proszę o memento za zmarłą

Ks. Roman Gdaniec

Wysin - Grudziądz, dnia 14 września 1932 roku

Eksportacja zwłok z domu żałoby do kościoła odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 16³⁰ a nazajutrz o godzinie 10 wigilje, Msza św. i złożenie zwłok do grobu.

Osobnych uwiadomień nie wysyła się.

HALLO!

Przyjdź, przekonaj się jak tanio kupuje się
**Materiały damskie, jedwabie,
 materiały ubraniowe, jupowe, ul-
 strowe, paltowe, płótna - flanele i t.d.**
w likwidacyjnej sprzedaży

firmy **K. i W. Ziętak** Wąbrzeźno

a napewno zdumiejesz nad niskością cen.

PIERWSZE NAJNOWOCZESNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE

„**SŁOŃCE**“
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Specjalną uwagę zwracamy Szan. Publ. że wyświetlać będziemy o **GODZ. 8,15 WIECZ.** w dni powszednie — a w niedziele jak zwykle o godz. 4, 6,15 i 8,45 wieczorem
 Dziś w piątek, 16, w sobotę, 17 o 8¹⁵ w. i w niedzielę 18 bm. o 4, 6,15 i 8,45 wiecz.

„X 27“

W rolach głównych u nas poraz pierwszy niezrównana artystka
Marlena Dietrich oraz **Victor Mac Laglen**

To historia niesamowitych węzłów szlachetności i zbrodni, nieokiełz-
 nych zmysłów i świetnych uczuć, krzywdy, radości szczęścia, i rozpaczy

Z powodu olbrzymich kosztów ceny nieco podwyższone

Po kinie w małej salce **D-A-N-C-I-N-G**

„X 27“